Opłata uiszczona ryczałtem z góry

Nr. 28. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Grudziądz, na sobotę, 12-go marca 1932 r.

Tego jeszcze potrzeba...

Półtora roku ubiegło od czasu, kiedy to w Polsce przeprowadzono wybory przy pomocy — Brześcia, — Kostka-Biernackiego, oraz całego aparatu władz policyjnych i administracyjnych.

Na liście, za którą „agitowali“ starostowie, wojewodowie, policjanci, nauczyciele i cały aparat urzędniczy, stał na I-szem miejscu marsz. Józef Piłsudski, — a za nim na dalszych miejscach wszyscy dzisiejsi rządziciele Polską.

Lista — Nr. 1 — na czele której stał p. Piłsudski, „odniosła“ przy wyborach „zwycięstwo“. „Zwycięstwo“ to powstało, — dzięki użyciu teroru, dzięki — „cudom wyborczym“, które teraz Sąd Najwyższy wykrywa i wskutek czego tu i ówdzie wybory unieważnia.

I gdyby nie to ogólne przeświadczenie, że nie warto się spieszyć z rozpatrzeniem nadużyć wyborczych, ponieważ

— wybory unieważnione dają pole rządzącemu obozowi do nowych — „cudów“ — jak to miało miejsce w okręgach — płockim i przemyskim,

— to do tej pory, wybory byłyby już może unieważnione w olbrzymiej większości okręgów.

Lecz dzięki tym „cudom wyborczym“ istnieje w Sejmie większość rządowa.

Ta rządowa większość uchwala posłusznie wszystko, co tylko rząd przedłoży — z błyskawiczną nawet szybkością.

Sypią się więc jak z rogu obfitości ustawy podatkowe i nowe ciężary na kraj.

Sypią się kagańcowe ustawy skuwające szkolnictwo, znoszące wolność zgromadzeń, krępujące wolność słowa.

Pod wpływem tej posłusznej większości rządowej w Sejmie, — wybranej z listy, — na której czele stał p. Piłsudski, — bawiący w tej chwili w Palestynie — Polska zmienia się w kraj o ustroju policyjno-biurokratycznym.

Ogranicza się uprawnienia samorządów, nadane przez władze zaborcze, ogranicza ich wszelkie wpływy i głos obywateli, a tylko wprowadza się wszędzie dyktaturę obecnego systemu.

Nawet Sejmowi zakneblowano usta, nowym regulaminem, — tak, że w tej chwili niema nawet tej wolnej trybuny sejmowej, skąd nieskrępowany głos krytyki mógłby być w kraju słyszany.

Dla rządu i dla większości rządowej — widocznie jeszcze i to nie wystarcza.

Pojawił się już projekt ustawy uchwalonej przez Radę Ministrów o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Prezydenta, o czem pisaliśmy w ostatnim numerze „Gazety Grudziądzkiej“.

Więc, — nie dosyć tego, że ma się posłuszną większość, która, jak automat, za naciśnięciem elektrycznej sprężyny wyrzuca ustawy — z zawrotną szybkością.

Nie dosyć tego, że się w czasie wyborów wolę narodu podeptało, że się przez „cuda wyborcze“ — stworzyło większość w Sejmie i w Senacie — na przekór większości narodu.

— Niedosyć, że się zakneblowało usta posłom ludowym i robotniczym, — reprezentującym olbrzymią większość narodu, że się nie przyjmuje ich poprawek do ustaw, że się nie słucha ich głosu przestrogi,

— to jeszcze tego wszystkiego było zamało, to jeszcze ma się uchwalić **ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Prezydenta, dając mu moc wydawania dekretów z mocą ustaw.**

Czy obóz rządzący zdaje sobie sprawę z tego, że tego rodzaju system rządzenia krajem wiedzie nas w jakąś straszliwą przepaść, z której nie będzie ratunku.

Więc nacóż były te wszystkie **nieprawości** wyborcze, jeżeli jeszcze owoce tych nieprawości mają tworzyć nowe — „nieprawości“ w postaci wyrzeczenia się przez Sejm swoich uprawnień na rzecz rządu i Prezydenta?

Gdzież my zajedziemy po tej drodze?

Czyż to już ostatni etap uchwalania dyktatury?

— Czy nie czas byłoby się rozejrzeć naokoło, by zobaczyć, że dla kraju trzeba innego ratunku, a nie — **pełnomocnictw** do wydawania dekretów z mocą ustawy!!

Jakie ustawy ukażą się w drodze rozporządzenia Prezydenta.

W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej, przewidywane jest wydanie w drodze dekretów Prezydenta z mocą ustawy szeregu ustaw, których ciała ustawodawcze nie będą mogły załatwić w ciągu bieżącej sesji.

M. in. przewidziane jest wydanie w drodze dekretu Prezydenta ustawy t. zw. **scaleniowej o ubezpieczeniu społecznem**, oraz nowel do ustaw **o czasie pracy w przemyśle i handlu, o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu**, oraz o **zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Natomiast ustawa **samorządowa**, zgodnie z brzmieniem Konstytucji **będzie musiała być uchwalona przez Sejm.**

Niewyraźna sytuacja na froncie chińskim.

Z Szanghaju nadeszła niepokojąca wiadomość co do marszu Czang-Kai-Szeka na czele 50 tysięcznej armji, na pomoc armji kantońskiej, która się cofnęła z pola walki pod Szanghajem. Wiadomość ta wywołała panikę w sferach japońskich. Głównodowodzący armją japońską, gen. Szirozawa wystosować miał ultimatum do dowódcy wojsk chińskich, że o ile w ciągu 24 godzin nie cofnie się o dalsze pięć mil do odległości 30mil od Szanghaju, to wojska japońskie natychmiast podejmą ofenzywę aby zapewnić sobie należyte zabezpieczenie frontu.



Z KRWAWYCH WALK W CZA-PEI.
U góry: artylerja japońska bombarduje Cza-Pei z odległości kilkunastu metrów; u dołu: piechota chińska rusza do ataku wśród ruin miasteczka.

Z obrad Sejmu.

Większość sejmowa, złożona z B.B.

Na środowem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu szereg drobnych spraw przyjęto zmianę ustawy o ustanowieniu orderu Orła Białego oraz ustawę o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość. Obie sprawy będą nagrodami dla sanatorów.

Uchwalono głosami B.B. niekorzystną dla drobnych dzierżawców ustawę o „ochronie“ drobnych dzierżawców oraz nowego podwyższenie opłat stemplowych. Przeciwko powyższym ustawom przemawiali posłowie Str. Lud. Langer i Smoła. Przemówienia ich podamy w następnych numerach.

Zamach na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie.

W sobotę dokonany został w Moskwie zamach na radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego. Sprawcą zamachu był pewien mężczyzna, który oddał do dyplomaty cztery strzały i ranił von Twardowsky'ego w szyję i rękę. Stan zdrowia von Twardowsky'ego nie jest groźny. Sprawca zamachu został schwytany.

Zamachowcem okazał się 28-letni student uniwersytetu moskiewskiego Juda Mironowicz Stern. Zamachowiec zeznał podobno, że **zamach miał na celu zerwanie stosunków między Z.S.S.R. a Niemcami** i pogorszenie międzynarodowej sytuacji Sowietów.

Jak Niemcy przygotowują najazd na Polskę.

Od chwili, kiedy Francja była tak nierozsądna, że wycofała swoje wojska z Nadrenji — Niemcy na dobre zaczęli snuć plany najazdu na Polskę.

Francja tem swojem wycofaniem wojsk z Nadrenji chciała Niemcom okazać wspaniałomyślność i pozyskać ich dla myśli trwałego pokoju. Ten nieszczęsny pomysł ś. p. Brianda, byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych, drogo bardzo może kosztować nie tylko Polskę, ale Francję — a później świat cały. Bo po Polsce Niemcy rzucą się na Francję. A następnym ich celem — to postawienie swej w żelazo okutej stopy na karku całego świata.

Pewnie, że największe niebezpieczeństwo grozi Polsce — Polsce w pierwszym rzędzie.

Od chwili opuszczenia Nadrenji przez pułki francuskie, zaczęło się przeto też gwałtowne zbrojenie się Niemiec, przedewszystkiem przeciwko Polsce.

A jak straszliwemi stały się w ostatnich latach te zbrojenia — to stwierdzali niestety **bardzo późno**, nie wiedzieć, czy nie za późno, — **rozmaite francuskie powagi wojskowe.**

Czytelnicy nasi przypominają sobie pewnie jeszcze wiadomości niedawno także przez „Gazetę Grudziądzką“ podawane o fabrykacji olbrzymich mas największych armat dla Niemiec w Holandji, o fabrykacji dla nich karabinów w Szwajcarji i w Szwecji. A wiadomo też, że Rosja bolszewicka dla Niemiec fabrykuje gazy trujące, czołgi, samoloty bojowe. A wreszcie wiadomo, że każdy zwyczajny niemiecki samolot — może w mig zostać przemieniony w samolot wojenny, bojowy.

Dziś można bez najmniejszej powiedzieć przesady — że **Niemcy są uzbrojone od stóp do głowy i stanowią straszniejszą potęgę niż w roku 1914 przy wybuchu wojny światowej.** A to wszystko niestety **za pożyczki angielskie, amerykańskie**, a w znacznej mierze także — **francuskie.**

I teraz to Niemcy już tylko czyhają na odpowiedni moment, by się rzucić na Polskę i duchowo przygotowują masy niemieckie do swej wyprawy na Polskę.

Od lat już byliśmy świadkami — jak rozmaite urzędowe figury, wysokie i najwyższe, szczuli naród niemiecki na Polskę. Jak pazury wyciągały po odwiecznie polskie ziemie — Pomorze, Śląsk a nawet Poznańskie.

A kiedy przedstawiciel Polski w Genewie składał propozycje moralnego, duchowego rozbrojenia — krótko przedtem odbywały się **wielkie manewry** Heimwehry na całej prawie że granicy polskiej — której celem najwyraźniej oznaczonym był **najazd na Polskę.**

W tym samym czasie wyświetlano w kinach berlińskich i licznych innych miast **filmy, w których rzucano hasło: Nasz najbliższy cel — to Warszawa.**

I aby w masach niemieckich wzbudzić znany od wieków „furor teutonicus“ (szał niemiecki) i aby ten szał skierować przeciwko Polsce, niemieckie gazety wschodniopruskie **puściły niedawno wiadomość w świat: „Wojska polskie przekroczyły dziś w nocy granicę Prus Wschodnich.** I te gazety podawały na mapach **przebieg działań wojennych“.**

Czyż można sobie wyobrazić bardziej zbrodnicze podszczuwanie i wzbudzanie nienawiści ku Polsce wzbudzanie pragnienia zemsty.

Ale to wszystko jest rozmyślne, świadome **przygotowywanie najazdu na Polskę.** To bynajmniej nie jest wyrazem strachu, jak się niektórym gazetom polskim zdaje! Nie, to wszystko ma służyć ku rozpętaniu jak największej zapalczywości i wściekłości, największego rozmachu w ludności niemieckiej na chwilę, gdy zamach, najazd, na Polskę nastąpi.

Ale nietylko gazety polakożercze puszczają tego rodzaju łotrowskie wieści w świat!

Przecież świeżo na **posiedzeniu parlamentu niemieckiego** poseł **Freitag-Loringhofen** gadał jak w gorączce, albo też po pijanemu niestworzone rzeczy.

Podszczuwacz ten twierdził między innemi, że **odbywa się koncentracja wojsk polskich, zarówno w okolicy Gdańska, jak na granicy Prus Wschodnich i Górnego Śląska.** A w końcu niesumienny zbrodniczy ten podżegacz oświadcza, że również **Niemcy bezbronne nie pozwolą na wkroczenie „polskich band lub wojsk na terytorium niemieckie. Świat powinien wiedzieć, że z takiego napadu powstałby pożar świata, który zniszczyć może Europę“.**

Oto szczyt bezczelności, kłamliwości i przewrotności. Bo przecież wszyscy wiemy, że żadne wojska polskie nie gromadzą się na granicy niemieckiej. I wiemy też, że w Polsce nie ma **band,** któreby **chciały wtargnąć do Niemiec,** natomiast wiemy, że już **bywało, iż bandy niemieckie przekraczały granicę polską!** I wiemy, jak **potwornie** uzbrojone są niemieckie **bandy hitlerowców, sztalhelmowców itd.,** gotujące się do najazdu na **Polskę.**

Te zbrodnicze i bezczelne gadaniny polakożerczego posła w Reichstagu już dzisiaj mają w **oczach całego świata — przygotowujący się najazd niemiecki przedstawić jako odparcie nibyto wkraczających do Niemiec band i wojsk polskich,** którym się o tem ani nie śni.

Wściekłe wilki polakożercze przed światem chcą **stanąć w skórach niewinnych baranków.** Napastnikami już dziś czynią Polaków, — bo wiedzą, że **napadniętemu winny narody europejskie, wedle zasad Ligi Narodów, pospieszyć z pomocą.**

Już dziś więc chcieliby zbrodniarze na Polskę rzucić podejrzenie, **cień własnych zbrodni,** jakie gotują — i rzecz postawić tak, by było **trudno rozeznać, kto był napastnikiem.** Przy tej okazji warto przypomnieć krążące wieści, że **zbrodniarze polakożercy** z podziemnych armji — podobno **planują w polskich mundurach udać niby to polski najazd** na ziemie **niemieckie,** żeby mieć pozór do **rzucenia się na Polskę,** niby to broniąc się przed najazdem polskim. Chwała Bogu, że to się **już teraz** wszystko **wydaje.** Dobrze może, że ów **Freitag-Loringhofen te obłędne rzeczy gadał w parlamencie.**

Należałoby te rzeczy wszystkie ze strony polskiej **jaknajprędzej wykorzystać w Genewie przed Ligą Narodów.**

Po tem, co się stało na Dalekim Wschodzie, **po przykładzie japońskim, można się po polakożercach niemieckich wszystkiego obawiać.**

Możeby sanatorzy bebekowcy zamiast nękać, prześladować i obdzierać z swobód obywatelskich, **okuwać w kajdany niewoli wewnętrznej** — Lud polski — zechcieli trochę pomyśleć o strasznych przygotowaniach niemieckich do najazdu na Polskę.

Robota okropna, jaką bebekowcy sanatorzy robią w obecnych warunkach, jest **największą zbrodnią wobec Polski,** jaką sobie wyobrazić można.

Czy się nareszcie opamiętają?

Już w Kościołach szpiegują...

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał przed kilku dniami sprawę Adama Wolickiego, studenta, oskarżonego o użycie wyrazu „szpicel“ pod adresem funkcjonarjusza policji.

Miało to miejsce w Warszawie w kościele św. Krzyża w czasie nabożeństwa za zabitego w czasie studenckich awantur antysemickich studenta ś. p. Wacławskiego. Oskarżony, poznawszy swego byłego kolegę szkolnego niej. Langego, o którym wiedział, że jest funkcjonarjuszem urzędu śledczego, wyraził się do otaczających: „I tu są szpicle“.

Jak zeznał w sądzie badany w charakterze świadka aspirant Lange, pełnił on w kościele służbę z polecenia naczelnika wydziału bezpieczeństwa.

Sąd grodzki skazał Wolickiego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Co najciekawsze w tem wszystkiem, to okoliczność, że agenci tajnej policji pełnią z polecenia swoich szefów służbę... w świątyniach katolickich!

Przyszłość Słowiańszczyzny.

Naród słowiański, aczkolwiek — biorąc naogół — należy do narodów młodych, ma jednak przed sobą wielką przyszłość i przeznaczenie. Bezpośrednią misją Słowian jest szerzenie kultury zachodniej i katolicyzmu na Wschód. Ku spełnieniu tego nader ważnego posłannictwa zawsze stał na przeszkodzie nieubłagany wróg Słowian, potomek teutonów, silnie scementowany jedną ideą, jedną dążnością, jednemi zasadami — dzisiejszy naród germański, który przez chciwość i chęć zaborczą, był zawsze i zawsze będie wrogo usposobiony do swych najbliższych sąsiadów — Słowian. Zwłaszcza po wielkiej światowej wojnie, w której Niemcy postradali wszystkie swoje kolonje, jest im za ciasno i zawistnem okiem spoglądają ku wschodowi, by tam rozszerzyć swoje posiadłości — przesunąć swoje rubieże.

Bezspornie, najodpowiedniejsze tereny do urzeczywistnienia celów germanizmu, to nasza ojczyzna — Polska i w części pobratymczy nam kraj Czechosłowacja. Państwa te zawsze będą solą w oku germanom, co też powinni mieć na względzie i odpowiednio zorganizować się przeciw wspólnemu zaborcy, oraz nie jątrzyć przez prywatę krótkowzrocznych sprzedajnych piśmideł wzajemnych stosunków.

Aby uniknąć owego zalewu germańskiego, wszystkie państwa słowiańskie winny stworzyć wspólną koalicję, łącząc się politycznie i gospodarczo węzłem braterstwa z Rosjanami po upadku bolszewizmu.

Do połączenia tego poważnie stoi na przeszkodzie przeszłość, jaka wytworzyła się po rozbiorach Polski przez prześladowanie religji i języka, przez presje i zsyłkę najdepszych synów kraju na Sybir, katorgi — słowem, dawne wiekowe krzywdy, tak bezwzględnie stosowane przez Rosjan względem Polaków. Jednak my, jako naród kulturalny, naród szlachetny, widząc straszne okupienie win Rosji carskiej i swoje własne niebezpieczeństwo — musimy pójść nieco na ustępstwa i w najbliższej przyszłości połączyć się silnym węzłem braterstwa dla wspólnych celów i wspólnej obrony przed zachodnim sąsiadem. Narazie, póki bolszewizm prowadzi w Rosji gospodarkę, mowy o połączeniu być nie może.

Otóż żeby te dwa zwaśnione narody pogodzić, a w niedalekiej przyszłości dla widoków Przedwiecznej Mądrości ku wspólnemu celowi doprowadzić, szczęśliwie się złożyło, że z Polski wyszedł projekt modlitw za Rosję na zebraniu Naj. Książąt Kościoła w końcu 1928 roku w Gnieźnie i przesłany został Ojcu św. Piusowi XI, który przyjął go do wiadomości, i nietylko zaaprobował, ale i rozszerzył na cały świat.

Za to współczucie dla bratniego narodu w jego wielkiem nieszczęściu, za to szlachetne zapomnienie krzywd doznanych od Rosji, za tę inicjatywę modłów za naród Rosyjski, gdy skutki tychże okażą się w całej pełni i Rosja oswobodzona zostanie od zarazy bolszewickiej — bezwzględnie powinny ustąpić wszelkie tarcia i niechęci wzajemne, **a na ich miejsce wykwitnąć zgoda, miłość, zaufanie — wreszcie polityczne i gospodarcze przymierze** nietylko **Polski i Rosji, ale siłą rzeczy i wszystkich Słowian.**

Wtedy to silnym węzłem braterstwa i zgody połączona Słowiańszczyzna stanie się niezwyciężoną potęgą i państwem buforowem przeciw zaborczym zakusom teutonów.

To też błagajmy Boga Wszechwładnego, aby ta szlachetna inicjatywa narodu Polskiego — modłów za Rosję — uwieńczona została pożądanym skutkiem ku ogólnemu zadowoleniu i zjednoczeniu Słowian pod egidą Polaków, by się stworzył silny węzeł braterstwa i jedności.

Ks. Jan Żółtowski, emeryt.

Lublin, 1932 r.

Senator Kulerski o niebezpieczeństwie niemieckiem

Przemówienienie na posiedzeniu Senatu w dniu 4-go marca 1932 r.

Wysoka Izbo!

Przed chwilą powiedział p. przedmówca senator Wielowiejski, że redaktor musi pisać artykuł, w każdym razie musi go napisać, nic go od tego nie zwolni. Polityk zaś mówi tylko wtenczas, gdy jest ku temu moment odpowiedni, gdy zachodzi potrzeba.

Zdawałoby się naprawdę, że w chwili obecnej dyplomacja nasza niema nic do powiedzenia, że są idylliczne wprost stosunki w Europie, spokój cudowny. Patrząc na tę Izbę, możnaby to przypuszczać, patrząc mianowicie na ławy rządowe, które prawie że pustkami świecą, — możnaby przypuszczać, że naprawdę wszystko jest w porządku, że narodowi polskiemu nic nie grozi, że nie warto się nad tem zastanawiać, co należałoby uczynić wobec faktycznego niebezpieczeństwa, które w chwilach obecnych Polsce grozi.

Proszę Panów, wszyscy ludzie myślący na naszych Kresach Zachodnich są w niesłychany sposób zaniepokojeni. Zaniepokojeni w niesłychany sposób, bo obawiają się każdej chwili najazdu Niemców. I w tym momencie polityk, który przecież chce, żeby go brano serjo, powiada, że polityk mówi tylko wtenczas, gdy jest ku temu potrzeba i moment odpowiedni. Zdaje mi się jednakże, że naród ma prawo z tych ław tutaj po prawej stronie, z ław rządowych, usłyszeć, że może te obawy, jakie żywi, są płonne, albo też usłyszeć, że gdyby istotnie chwila niebezpieczna stała się aktualną, to wtedy przygotowania odpowiednie zostałyby poczynione, przygotowania, któreby to niebezpieczeństwo udaremniły.

Proszę Panów, niedawno temu z trybuny parlamentu niemieckiego zapaleniec prawicowy Freitag von Loringhofen chciał stwierdzić przed światem, że Polska dąży do zajęcia Prus Wschodnich, że polskie bandy szykują się na granicy niemieckiej, żeby wkroczyć do Niemiec. I na to ze strony polskiej nie było żadnej odpowiedzi. Powinno się było podkreślić i należało zwrócić rządowi niemieckiemu uwagę, że naród polski to słyszy. (S. Rogowicz: Rząd z warjatami nie polemizuje i nie będzie odpowiadał). To, co ten niby warjat powiedział, to dziś drzemie w duszy całego narodu niemieckiego, mianowicie tego młodego pokolenia, o którym p. senator Kozicki tu mówił i nastroje jego w słuszny sposób tu przedstawił. Istotnie, tak jest.

Młodzież niemiecka jest wychowana w pragnieniu żądzy rewanżu, a my, to jest Polska, ze swej strony postępowaliśmy wobec Niemiec tak, jak gdyby one były niejako naszymi wielkimi przyjaciółmi, jak gdyby z Niemcami można utrzymywać stosunki przyjazne, sąsiedzkie. Jest rzeczą pewną, że my pragniemy pozostawać z nimi w stosunkach nietylko poprawnych, ale chcielibyśmy nawet żyć z nimi w stosunkach przyjaznych.

Jednakże trzeba to sobie z głowy wybić, bo naród niemiecki, taki, jakim on dzisiaj jest, to produkt ewolucji setek lat, ten naród przez jedną noc nie zmienił się na naród pacyfistyczny. Przeciwnie, naród ten w dalszym ciągu dąży do zaborów i ma zabory na myśli, a swe ewentualne przyszłe nieprzyjazne kroki maskuje w ten sposób, iż twierdzi, że Polska gotuje się do napadu, że Polska gotuje się do najazdu.

To nie był tylko taki wybryk niby to warjata, to było bardzo dobrze obmyślane, to było w tym celu powiedziane, żeby światu już dzisiaj zwracać uwagę na ewentualny odpór Polski i piętnować go jako najazd.

Przecież znaną jest rzeczą, że najazd po tamtej stronie się gotuje, że chcą go wykonać, oczywiście nie urzędowe Niemcy, ale gotowe go sprowokować bandy, armja zakonspirowana, podziemna, olbrzymia i dobrze wyćwiczona, jaką Niemcy dziś posiadają, — a niestety, posiadają ją, dzięki nierozumnej polityce naszych sojuszników!

To trzeba raz stwierdzić, że do stworzenia tej podziemnej, potężnej armji przyczyniła się wysoce błędna polityka francuska w stosunku do Niemiec, na którą ciągle narzekałem w Komisji, na którą ciągle zwracałem uwagę i z powodu której bezustannie ostrzegałem p. ministra Zaleskiego, że trzeba Francuzom oczy otworzyć, że mrzonką jest dążenie do współpracy z Niemcami.

Niemcy wyzyskają każdy krok przyjazny w ich stronę poczyniony, wyzyskają na to, by ostatecznie stać się nieszczęściem nietylko naszem, ale także i Francji samej. Jasną jest rzeczą, że dotychczasowa polityka francuska, mianowicie polityka p. Brianda, przyczyniła się do tego, że tak szalenie wzrosła potęga niemiecka, stając się tak straszną, jaką nawet nie była przed rokiem 1914.

Proszę Panów, to są rzeczy bardzo poważne. Zdaje się, że my mielibyśmy prawo słyszeć tu p. Ministra Spraw Zagranicznych, a powiedziałbym nawet pana premjera, który jest odpowiedzialny za całokształt polityki, więc także za politykę zagraniczną. Powinien był się pojawić tutaj i w chwili, kiedy istotnie niebezpieczeństwo wojny jest bliższe niż kiedykolwiek... W momentach niebezpiecznych obowiązkiem jest stawić się tutaj. Przecież to jest niesłychana rzecz, żeby przy tej debacie ławy rządowe świeciły pustkami. Przecież na to nietylko Panowie patrzą, a patrzy na to cały świat. Ja siedziałem i w innym parlamencie przez szereg lat.

(Marszałek dzwoni: Zwracam Panu uwagę, że zastępca p. Ministra Spraw Zagranicznych jest na ławach rządowych).

No tak, obecnie siedzi — kiedy usiadł, tego nie wiem.

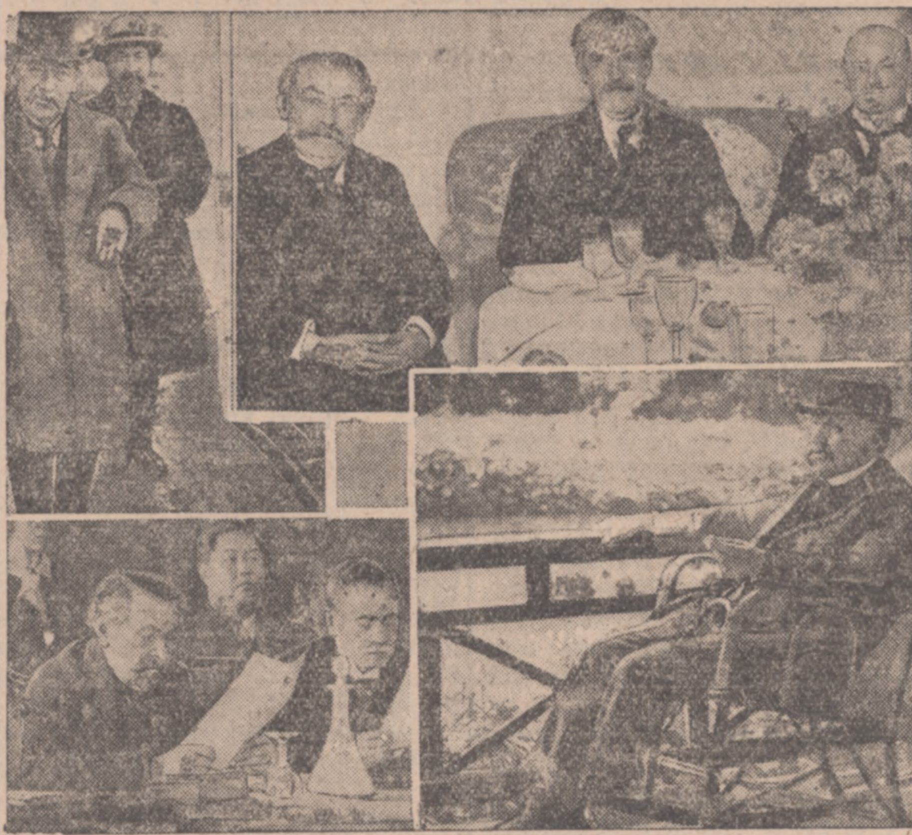
Proszę Panów, jak już powiedziałem, żeby w ten sposób lekceważono dziedzinę polityki zagranicznej — tego w żadnym innym parlamencie nie widziałem. A siedziałem przecież także w innym parlamencie i patrzałem także nieraz na działalność kilku, 4-ch do 5-ciu parlamentów, ale tego rodzaju widowiska przy omawianiu spraw zagranicznych nie widziałem. Ciekawa to jakaś beztroska, ciekawa obojętność wobec całego narodu, który bądź co bądź jest ogromnie zaniepokojony. Panowie może nie jesteście zaniepokojeni, ci którzy bezustannie przeszkadzacie, bo jestem przekonany, że niedoceniacie tego niebezpieczeństwa. — I nic to dziwnego, wychowaliście się w innych warunkach, Niemców nie znacie, a my ich znamy. Dlatego poprostu, że oni nas do pewnego stopnia wychowali. My musieliśmy poznawać ich historję, oni nas zmuszali do uczenia się ich historji. Dlategoż doskonale znamy ich charakter i wiemy, to jedno, że jest absurdem, jeśli się sądzi, że Polska kiedykolwiek dojdzie do znośnych stosunków z Niemcami.

Przed kilku dniami padły z tej trybuny, powiedziałbym obłędne słowa. — Panowie się śmiejecie w tej chwili, ale za parę sekund zgodzicie się na to, co ja powiem. — Tak, padły z tej trybuny obłędne słowa, że Polska gotuje się do wojny. Oto jeden z Panów, który siedział niedawno wśród Was, wśród tej prawicy zwanej B.B., powiedział z tej trybuny te obłędne słowa.

Były to istotnie obłędne słowa, gdyż naród Polski jest narodem nawskroś pacyfistycznym, powiedziałbym nawet w tej chwili „niestety". Wolałbym, aby był mniej pacyfistyczny.

Niema niebezpieczeństwa, żebyśmy my, ażeby Polska — gotowała się do wojny zaczepnej i szczególniej obecny rząd nie bardzoby się w warunkach obecnych do tej wojny kwapił, a to z pewnych względów, których nie będę tutaj objaśniał. Nietylko, że nie gotujemy się do wojny, ale według mojego zdania, zamało reagujemy na rozmaite objawy polityki zagranicznej, niedostatecznie może gotujemy się do ewentualnego odporu. Taka jest nasza obawa.

I chcę właśnie temi kilku słowy zwrócić uwagę na zaniepokojenie, które u nas istnieje i które zdaje się w tym momencie porusza znaczną część narodu, a w każdym razie ludność zachodnich dzielnic. Trzeba, by tej części narodu pewne rzeczy powiedziano, wyjaśniono, a te męczące obawy mogłyby być umniejszone i złagodzone.



PO ZGONIE BRIANDA.

Obrazki z pobytu wielkiego męża stanu w Genewie. U góry na lewo: Briand i Barthou; u góry na prawo: Briand, Mac Donald i Stresemann; u dołu na lewo: Briand przewodniczy Radzie Ligi Narodów; u dołu na prawo: chwila odpoczynku nad jeziorem genewskim.

Cały świat boleje

z powodu zgonu wielkiego syna Francji.

Na nadzw. posiedzeniu rządu francuskiego na propozycję premj. Tardieu rząd postanowił urządzić uroczystości pogrzebowe Briandowi w ministerstwie spraw zagran., dokąd przewiezione zostaną zwłoki. Postanowiono, iż pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 marca, o godz. 14. W dniu pogrzebu nad trumną premjer Tardieu wygłosi w obecności korpusu dyplomatycznego i wybitnych przedstawicieli świata politycznego mowę na cześć zmarłego, poczem trumna ze zwłokami zmarłego umieszczona zostanie w prowizorycznym grobie na cmentarzu w Pasyy aż do chwili przewiezienia jej, zgodnie z życzeniem zmarłego, do majątku Cocherelle.

Na ręce premjera rządu francuskiego napływają liczne telegramy z wyrazami żalu od rozmaitych państw z całego świata.

Lichwiarskie zyski baronów węglowych.

W Senacie omawiano w sobotę budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Senator Pawelec poddał ostrej krytyce gospodarkę baronów węglowych. Stwierdził on, że właściciele kopalń w sprytny sposób wykazują straty, choć mają duże zyski. Mówca obliczył, że koszt własny tonny węgla wynosi **15 zł.**, na rynku wewnętrznym sprzedaje się 13 miljonów tonn loco kopalnia po 40 zł., **więc na każdej tonnie jest zysk 25 zł., czyli ze społeczeństwo rocznie dopłaca 325 miljonów.**

Senator Pawelec należy do B.B. Znamiennym jest fakt, że nareszcie znalazł się ktoś w obozie rządowym, kto odważył się napiętnować wyzyskiwanie społeczeństwa przez magnatów węglowych. Mówca proponuje, aby rząd ustalił dekretem cenę węgla loco kopalnia na 20 zł. za tonnę. Wtedy zysk kopaln jeszcze wynosić będzie 25 procent.

Minister Zarzycki, zabierając głos w dyskusji, zapowiedział wydanie rozporządzenia, regulującego prawo przymusowej organizacji obrotu węglem. Zapowiedział on ustanowienie centrali obrotu węgla i wyznaczenie komisarza, który będzie miał dostęp do wszystkich rachunków i ksiąg. Przedsiębiorstwa, zrzeszone w tej centrali, będą wnosiły na jej rzecz składki po 2 zł. 50 gr. od każdej tonny węgla, wydobytego na rzecz eksportu. Ale o cenach p. minister nie mówił, więc nie wiadomo, czy rząd zamierza ukrócić lichwiarskie zyski baronów węglowych.

Dłuższe przemówienie wygłosił senator Korfanty, przeciwko któremu członkowie rządu i B.B. demonstrowali w ten sposób, że gdy wszedł na trybunę, opuścili salę obrad. Sen. Korfanty omówił całokształt sytuacji gospadarczej, stwierdzając, że rząd naśladuje obce rządy, ale nie posiada własnego planu. Wypowiedział się nakoniec przeciw dumpingowi węglowemu.

Słodka bolączka.

Przed trzema laty 1 kg mięsa można było zamienić na 3 kg cukru. Dziś cena kilograma cukru równa się cenie kilo mięsa. Różnica jest więc olbrzymia, a powstała ona w ten sposób, że mięso staniało a cukier podrożał!

Wskutek drożyzny spożycie cukru bardzo szybko spada.

Dlaczego? Przecież „cukier krzepi!“ Przecież już najszersze masy doceniają wielką wartość odżywczą cukru. Jednak spożycie cukru maleje, a maleje dlatego, że cukier **jest za drogi.** Wieś, straszliwie zubożała, nie może kupować tak drogiego cukru, bo nie ma za co. Nie stać również na ten „luksus“ szerokie masy głodowe zarobki otrzymujących pracowników. Funcik musi starczyć na tydzień, a wielu i na ten funt nie stać!

Zagranicy po 20 gr., krajowemu konsumentowi po 1,60!

Cukier w Polsce jest za drogi, jest horrendalnie drogi. Kilogram sypkiego cukru kosztuje — zależnie od miejscowości — 1,60 do 1,75 zł. Cukier w kostkach jest jeszcze droższy (1,90 zł. kg). Ten sam cukier kartel cukrowniczy sprzedaje zagranicy po 22 gr. za kilo! Po dwadzieścia dwa grosze! W Anglji świnie tuczą naszym cukrem. A nasze dzieci daremnie proszą o ten tak bardzo im zwłaszcza potrzebny produkt. Nie możemy go dać dzieciom w dostatecznej ilości, bo cukier jest w Polsce za drogi.

Wcale nie żądamy, aby obniżono cenę cukru do 20 gr. za kilo. Nikt nie chce i nie może dokładać do produkcji. Kartel cukrowniczy dokłada miljony do wywozu cukru — i miljony te odbija sobie z odpowiednim procentem na konsumencie krajowym. Wedle opinji fachowców koszt produkcji 1 kg cukru wynosi maksymalnie 70 gr. Zatem — po doliczeniu przewozu i godziwego zysku — cena kilograma cukru nie powinna przekraczać 1,10 zł. A wynosi 1,60 i 1,70 zł.!

Kartel cukrowniczy dał miljony na wybory, wiadomo — komu. Teraz sobie te miljony odbija na ludności. Za zwycięstwo jedynki kraj płaci samemu tylko kartelowi cukrowniczemu około 100 miljonów złotych rocznie! Tyle bowiem, mniejwięcej wynosi różnica między godziwą a niegodziwą ceną cukru, biorąc pod uwagę całe spożycie krajowe.

Stopa życiowa w Ameryce jest znacznie wyższa. A jednak, jak czytamy w „Dzienniku Chicagoskim“, 5 kilogramów cukierków kosztuje tylko 18 centów, czyli niespełna dwa złote, czyli tyle, ile u nas kosztuje kilo cukru!

Wnukom naszym opowiadać będziemy o „złotej erze“ rządów sanacji, jeżeli, mimo wszystko żyjemy sędziwego wieku... I gdy będą niegrzeczne, straszyć je będziemy: „idzie sanacja!“

Radjoprogram z Warszawy.

Niedziela, 13. 3.: 14,00 „Czem obsiać pola“; 14.20, 15.00, 16.20, 16.55, 19.25 Muzyka; 14,40 „Wiosenne nawożenie obornikiem“; 15,55 Program dla dzieci: a) „Co się dzieje na świecie“, b) „Warszawska studentka“; 16,40 „Co przygotować na wielkanocne święta“; 17,15 „Na gruzach starych państw amerykańskich“; 17,30 „Kącik językowy“; 17,45 Koncert popołudniowy; 19,45 Słuchowisko pt. „Miłość Stefana Złotnika“; 20,15 Koncert popularny; 21,55 Fragment z powieści „Lucyfer“; 22,10 Koncert ze Lwowa; 23,00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 14. 3.: 12.10, 13.35, 14.45, 16.40, 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych; 15,25 Odczyt „Rzym a świat germański“; 15,50 Odczyt „Mahomet i Arabowie“; 17,10 „Czartoryski i Mikołaj I — pojedynek historyczny“; 17,35 Muzyka lekka; 19,15 „Wiadomości bieżące rolnicze“; 20,15 Operetka „Księżna Cyrkówka“; 22,15 Feljeton pt. „Zgiełk i cisza“; 22,40 Muzyka taneczna.

Wtorek, 15. 3.: 12.10, 13.35, 14.45, 16.15, 16.40, 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych; 15,15 „Chwilka lotnicza“; 15,25 Odczyt pt. „Jan Kochanowski“; 15,50 Program dla dzieci: 1) „Bajka o bałwankowem serduszku“, 2) „Zegar i dzwonek szkolny“; 16,20 Odczyt p. t. „Feodalizm“; 17,10 „Rola podświadomości u człowieka“; 17,35 Popołudniowy koncert; 19,15 Listowne nauczanie rolnictwa; 20,00 Feljeton pt. „Przygoda narciarska“; 20.15 Muzyka węgierska; 21,55 „Skrzynka Pocztowa Techniczna“; 22,50 Muzyka taneczna.

Urzędnicy się bawią!

Obecnie ogólne echo rozbrzmiewa o kryzysie i nędzy, to jednak nie wszystkich to dotyczy.

Na zakończenie karnawału wszyscy nasi Panowie Urzędnicy, co to są na pensjach państw. i samorządowych, zebrali się z całego terenu powiatu stopnickiego do m. Stopnicy i przy dźwiękach nadzwyczajnej muzyki, popijając różnego gatunku trunki wyskokowe w towarzystwie dam, ucztowali w najlepsze całą noc pod opieką policji państwowej. Podobne zabawki miały miejsce i na terenie m. Staszowa.

Urzędnicy prywatni w dobrach P.P. Radziwiłłów również nie dali za wygraną, tylko już bez dźwięków muzyki urządzili sobie pijatyki i zabawy. Panowie! wiem z historji, że dawna Polska upadła przez zbytnie pohulanki, dlatego boję się, żeby broń Boże i dzisiaj to nie zaszkodziło Ojczyźnie.

To jedna rzecz.

Zaś druga sprawa, jakże to wygląda, jeżeli pewna część społeczeństwa wznosi w górę puhary, toastując z różnymi okrzykami, a natomiast, w tym samym czasie dużo większa część społeczeństwa roni gorzkie łzy przeważnie z głodu i chłodu. Pisząc te parę słów spodziewam się, że mi tego Panowie nie weźmiecie za złe, ale raczej wyciągniecie z tego naukę na przyszłość!

Jan Rogala.

Informacje.

Zakaz pracy młodocianych w nocy.

Ostatnie zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie pracy młodocianych robotników wprowadza zakaz pracy nocnej robotników niżej lat 16-tu. Jednocześnie minister pracy zakazał zatrudniania młodocianych robotników w hutach szklanych w charakterze bańkarzy, oraz na podjum pieca hutniczego, gdyż zajęcie te wywierały szkodliwy wpływ na ich zdrowie. Jednocześnie okręgowi i obwodowi inspektorzy pracy otrzymali polecenie, aby młodocianych robotników przed przyjęciem do pracy kierować na badania lekarskie.

Galówka.

Jak corocznie, tak i w bieżącym roku dzień 19 marca ma być obchodzony w szkolnictwie jako dzień świąteczny. Dzień ten, w okresie pomajowym, obchodzony jest jako „galówka“ w związku z imieninami marszałka Piłsudskiego.

JAN KONIEWSKI. 20

PRZEZ CIERNIE DO CELU I SZCZĘŚCIA

Lecz przeznaczenie innemi drogami zmierzało do celu.

Zosia, wstrząśnięta do głębi wypadkami tego dnia, mocno zasłabła. Gorączka, która ją w nocy opanowała, wzmagała się z każdą chwilą.

Z początku wszyscy w domu myśleli, że to choroba przejściowa, i przeminie, gdy się chora prześpi.

Lecz Zosia w nocy zaczęła majaczyć zrywała się, tak, że siłą prawie musiano ją trzymać w łóżku. Gdy rano gorączka nie ustępowała, lecz raczej coraz więcej przybierała na sile, posłano konie po doktora. Gdy doktór przybył do chorej, Zosia już bardzo rzadko odzyskiwała przytomność.

Po zbadaniu lekarz orzekł, że chora cierpi na zapalenie mózgu.

Po odjeździe lekarza stan zdrowia Zosi znacznie się pogorszył. Gorączka zwiększyła się znacznie, chora nie poznawała już nikogo, majaczyła, a w majaczeniach tych ciągle powtarzała nazwisko Stacha, to skarżąc się przed nim, to przywołując go na pomoc, to radząc się co do dalszej pracy społecznej w Zakątkach.

Rodzice Zosi, widząc stale pogarszający się stan chorej jedynaczki, chodzili zrozpaczeni, przygnębieni i bezradni. A choroba coraz to większe robiła postępy.

Na trzeci dzień, z powodu wprost już beznadziejnego stanu chorej, zawezwano księdza. Tegoż dnia pod wieczór Zosia na chwilę odzyskała przytomność, a widząc siedzącą koło łóżka matkę, ledwie dosłyszalnym głosem zwróciła się do niej:

— Matko, zawezwij Stacha, niech go jeszcze raz zobaczę. — To powiedziawszy, popatrzała ze smutkiem na matkę, a z oczu jej poczęły płynąć łzy, wolno staczając się po rozpalonych licach.

Widząc to Zapałowa, ze szlochem rzuciła się na kolana przed łóżkiem Zosi, a porwawszy jej rękę, z jakimś nieludzkim skowytem zaczęła pokrywać ją pocałunkami.

— Córuchno, dziecko jedyne, miej zmiłowanie nad matką twoją — szlochając, przemawiała do Zosi. — Przebacz mi, żem Ci była przeciwna, pozostań przy nas, a każdemu twemu życzeniu stanie się zadość! Córko kochana, miej nad nami zmiłowanie.

W chwilę potem służący co duchu gnał do miasta, by nadać telegram do Stacha, wzywający go do przybycia do Zakątków.

Przez noc całą gorączka u chorej nie zmniejszała się. Zapałowa pomimo wyczerpania, czuwała nad córką, to zmieniała okłady, to przykrywała chorą, to modliła się i płakała naprzemian.

O północy, chcąc zmienić przemokniętą potem pościel, Zapałowa zabrawszy lampkę naftową, weszła na górę, by przynieść koldrę. Ręce jej drżały, a i siły odmawiały posłuszeństwa. W pewnej chwili lampka wypadła jej z rąk, nafta rozlała się szeroko po deskach, momentalnie zapalając się. W jednej chwili pożar objął całą górę. Zapałowa ratując się, skoczyła na drabinę i pozostała jedyną nieodciętą przez pożar drogą zeszła do sieni, a następnie przed dom. Spojrzała na dach. Cały już stał w płomieniach. Przerażona tem zgoła nieoczekiwanem nieszczęściem Zapałowa zdołała wykrzyknąć jedynie — **Gore! i padła zemdlona.**

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

PRZED POGRZEBEM Ś. P. BISKUPA BANDURSKIEGO.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono, że pogrzeb zmarłego biskupa Bandurskiego odbędzie się na koszt Państwa.

W pogrzebie uczestniczyć będzie P. Prezydent Rzplitej, przedstawiciele rządu, wojskowości, organizacyj społecznych itd.

DZIEŃ KATASTROF KOLEJOWYCH.

Dzień sobotni i noc z soboty na niedzielę były szczególnie nieszczęśliwe dla kolei. W czasie tym przydarzyły się aż trzy katastrofy kolejowe. I tak:

Na stacji w Bieżanowie koło Krakowa zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem kilka wagonów zostało rozbitych. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin. Druga katastrofa przydarzyła się w Skawinie, gdzie wykoleił się pociąg towarowy, powodując również przerwę w ruchu.

Wreszcie trzecia katastrofa przydarzyła się w Otwocku koło Warszawy, gdzie pociąg osobowy idący do Warszawy wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wpadł na boczny ślepy tor, a wyrwawszy zaporę, uległ wykolejeniu. Trzy wagony bagażowe zwaliły się z szyn i zatarasowały tor, ulegając rozbiciu. Dwie osoby zostały ranne. Przerwa w ruchu trwała przez całą noc.

Z POWROTEM NA ŁONO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

T. zw. polski kościół narodowy na terenie woj. lubelskiego znajduje się niemal w stadjum likwidacji. Nieporozumienia wśród przywódców tej sekty wywołały między wyznawcami chęć powrotu do kościoła katolickiego.

W tych dniach duchowny kościoła narodowego w Piaskach pod Lublinem ks. Reszel wygłosił przed domem modlitwy w Piaskach dłuższe przemówienie do swoich współwyznawców, poczem wraz z nimi z krzyżem udał się ze śpiewem pieśni postnych do kościoła katolickiego, gdzie w obecności licznie zgromadzonych wiernych złożył wyznanie wiary.

Obecny tam ks. kanonik Stodolski przemówił do nawróconych w gorących słowach, poczem odprawił nabożeństwo i udzielił im błogosławieństwa. Krzyż i chorągwie, z któremi przybyli nawróceni poświęcono i umieszczono przy wielkim ołtarzu.

Ze świata.

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ KSIĘDZA I KILKU WIERNYCH.

Na Ukrainie sow. w okręgu Zasławskim w pobliżu granicy polskiej wydarzyła się straszliwa tragedja, w której zginął męczeńską śmiercią ksiądz katolicki i kilku Polaków.

Oto w polskiej wsi Polne Gaje, w okręgu zasławskim, w jednej z szop odbywało się nabożeństwo. W pewnej chwili szopa stanęła w płomieniach. Wśród licznie zgromadzonych włościan powstała niesłychana panika. Rozgrywały się straszne sceny, ludzie tłoczyli się do wyjścia, które jakaś zbrodnicza ręka zatarasowała. Zanim wyważono drzwi, kilkunastu włościan odniosło śmiertelne poparzenia, których w strasznych męczarniach przewieziono do szpitala. Wśród osób, które zginęły w pożarze, znajduje się ksiądz, który cieszył się ogólną sympatją i uznaniem za pełną poświęcenia pracę kapłańską. Podpalenia dokonali miejscowi bezbożnicy, w związku ze zbliżającemi się świętami Wielkanocnemi.

Pościg za bestjalskimi zbrodniarzami prowadzony przez władze sowieckie, rzecz prosta nie przyniesie żadnego skutku.

GRANICA RUMUŃSKO-SOWIECKA OPŁYWA KRWIĄ.

Krwawe zajścia na granicy rumuńsko - sowieckiej wzdłuż zamarzniętego Dniestru mnożą się ostatnio w przerażający sposób.

Przed trzema dniami sowiecka straż pograniczna koło miejscowości Tidiny zasypała gęstemi strzałami z karabinów 16-tu chłopów, zamierzających przedostać się na dwóch saniach przez zamarzniętą rzekę na teren rumuński. Trzech wieśniaków zostało ciężko ranionych, 8 zostało schwytanych przez strażników, zaś reszta zdołała umknąć na teren rumuński.

W ZAMIECI ŚNIEŻNEJ ZAGINĘŁO 256 ROBOTNIKÓW.

W czasie ostatnich zamieci śnieżnych, które przeszły nad Kaukazem, w lasach koło miejscowości Lachani zginęło 256 robotników zatrudnionych przy robotach leśnych. Na ślad zaginionych dotychczas nie natrafiono.

WIOSKA STULETNICH LUDZI.

W okolicy Cellio, w prowincji Turyn, we Włoszech, znajduje się maleńka wioska, zwana Valesesia, w której ludzie dosięgają do stu lat życia. Obecnie w wiosce tej znajduje się pięciu mężczyzn, którzy liczą po sto lat, a 33 osoby, które przekroczyły 90 lat życia i cieszą się jak najlepszem zdrowiem.

Zaiste, jakieś szczęśliwe miejsce, że ludzie w czerstwem zdrowiu dosięgają stu lat i wcale jeszcze nie myślą o żegnaniu tego świata łez i cierpień.

BEZSKUTECZNE POSZUKIWANIE PORWANEGO DZIECKA KRÓLA POWIETRZA.

Pomimo poruszenia całej policji amerykańskiej, dotychczas nie natrafiono jeszcze na ślad zaginionego synka wielkiego lotnika amerykańskiego Lindbergha. W czasie poszukiwań aresztowano około 2000 osób podejrzanych o współudział w porwaniu, jednak musiano zwolnić wszystkich.

Ostatnio Lindbergh zwrócił się do dwu przywódców świata podziemnego w Nowym Jorku, polecając im nawiązanie porozumienia z szantażystami, którzy porwali mu synka.

200 KOŚCIOŁÓW ZAMKNIĘTO W MEKSYKU.

Na podstawie nowej antykościelnej ustawy, w Meksyku zamknięto 260 kościołów i kaplic katolickich. Meksyk będzie miał odtąd tylko 24 świątynie, w tem 16 kościołów katolickich.

GRUDZIĄDZKA GAZETA ma te przywileje,
Że jest bardzo dobra i tanio kosztuje.
Umysł wnet rozjaśni, do pracy zagrzeje,
Każdy dobry Polak niech ją abonuje.

Zygmunt Kiedrzyński.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota, 12 marca 1932.
Sobota: Grzegorza pap. W. sł. 5.59; zach. 5.33 Wschód ks. 7.35; z. —,—.
Niedziela: Krystyny. Wschód sł. 5,57; zach. 5.35. Wschód ks. 7,54 z. 00.09.
Poniedziałek: Zacharjusza b. Wsch. sł. 5.55; zach. 5,37 W. ks. 8,21 zach. 1.24.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zołzach, rachityźmie, powiększeniu gruczołu tarczykowatego i wolach, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ stanowi istotny środek, regulujący funkcję przewodu pokarmowego.

Województwa centralne.

KRWAWA DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW.

Na ul. Gęsiej w Warszawie zebrało się około 150 wyrostków, którzy wznosząc okrzyki komunistyczne poczęli demonstrować. W pobliżu ul. Miłej pochód zetknął się z oddziałem policji. Padło 10—12 strzałów rewolwerowych. Manifestanci w panicznym strachu zaczęli uciekać, kryjąc się po bramach i sklepach. Na jezdni lub na chodnikach padły 4 osoby, które dorożkami przewieziono do ambulatorjum Pogotowia. Tutaj stwierdzono, że jeden z rannych 15-letni żydek został zabity. Policja aresztowała kilku podżegaczy. Wszyscy zatrzymani są narodowości żydowskiej.

ŚMIERĆ 102-LETNIEGO STARCA.

We wsi Bohatery Leśne gm. Kurjanka pow. augustowskiego zmarł staruszek 102-letni Dadura Janur. Do dnia śmierci śp. Dadura cieszył się doskonałem zdrowiem, mając dobrą pamięć. W roku ub. Dadura przebył pieszo około 100 km. wracając do Augustowa.

SAMOBÓJSTWO 80-LETNIEJ STARUSZKI.

80-letnia Adela Wiśniewska zam. przy. Al. Jerozolimskiej w Warszawie wskutek ciężkich warunków materjalnych postanowiła odebrać sobie życie. Ponieważ dom, w którym mieszkała, nie był wysoki, udała się do domu Nr. 23 przy Al. Jerozolimskiej i z wysokości 5-go piętra rzuciła się na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyspieszyć zamówienie.

Wobec tego, że przygotowujemy piękną książeczkę, jaką w przyszłym kwartale do „Gazety Grudziądzkiej“ bezpłatnie dołączymy, — zależy nam z tego powodu bardzo na tem, ażeby Czytelnicy nasi CORYCHLEJ ZAMÓWILI „GAZETĘ GRUDZIĄDZKĄ“ NA NASTĘPNY KWARTAŁ, byśmy mogli wiedzieć, jaką ilość książeczek wydrukować.

Urosimy zatem wszystkich Czytelników, ażeby CORYCHLEJ OPŁACILI „GAZETĘ GRUDZIĄDZKĄ“ NA NASTĘPNY KWARTAŁ.

Prosimy przytem o zjednanie nam nowych abonentów, z pośród swoich sąsiadów i znajomych.

* DZISIEJSZY NUMER GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ i OSADNIK“.

Małopolska.

ORYGINALNY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

16-letnia mieszkanka Krakowa N. Bogaczówna nosząc się z zamiarem samobójczym, postanowiła dokonać tego w sposób niezwykły. Oto po wewnętrznych klamrach weszła na szczyt 30 metrowego komina nieczynnej fabryki Rumpla i stamtąd chciała się rzucić na ziemię. Kiedy jednak spojrzała z wysokiego komina na dół, odeszła ją chęć skoczenia na dół, ale i zejść sama nie potrafiła. Poczęła przeto krzyczeć wzywając ratunku.

Przybyła straż ogniowa, która niefortunną samobójczynię sprowadziła na dół i oddała pod opiekę rodziny.

Kresy Wschodnie.

POP PRAWOSŁAWNY W PRZYSTĘPIE SZAŁU POPEŁNIŁ ZBRODNIĘ RABUNKU.

Proboszcz prawosławny ze wsi Czatody na Wileńszczyźnie oddawna zdradzał objawy człowieka nienormalnego. Ludność prosiła władze cerkiewne o odwołanie go i przysłanie nowego proboszcza. Prośba ta nie odniosła skutku. Tymczasem przed kilku dniami zaszła tam wstrząsająca tragedja. Po odprawieniu mszy w cerkwi pobliskiego miasteczka proboszcz wracał bryczką do domu i spotkał po drodze idącego piechotą chłopa, niejakiego Wasiliuka i zaproponował mu podwiezienie go do domu. Po drodze zwierzył się chłop ze swych trosk proboszczowi i m. in. oświadczył, że wraca z miasteczka, gdzie sprzedał wołu za 75 zł. Proboszcz zachowywał się w sposób dziwny. Nagle zarzucił Wasiliukowi lejce na szyję i zaczął go dusić. Sprytny gospodarz, ratując się przed niechybną śmiercią, wsunął niepostrzeżenie rękę w pętlę, by osłabić jej działanie i udał martwego. Proboszcz zabrał mu pieniądze i porzucił go na drodze.

Po powrocie do domu, chłop wysłał swoją żonę do proboszcza z prośbą, ażeby mu oddał pieniądze, pożyczone w tak dziwny sposób na drodze. Prośba ta podziałała na proboszcza prawosławnego w sposób straszliwy, — zwrócił pieniądze, a po wyjściu Wasiliukowej wszedł na strych i powiesił się. Pod wieczór znaleziono już stygnące zwłoki proboszcza.

Odpowiedzi Redakcji.

— Michalak Bron., Kisielew. Abonament zapł. do 1. 4. 32 r.

— Baranowski Adam, Leszczyniec. Zapłacił Pan do 15 8. 32 r.

— Mróz Bronisław, Branew. Uregulował Pan przedpłatę do 1. 5. 32 r.

— Traciak Jan, Glinik. 1.80 zł. otrzymaliśmy.

— Zydek Józef, Radawiec. Prosimy podać numery, których Pan nie otrzymał.

Notowania giełdowe
z dnia 9-go marca 1932 r.

Bydło i mięso.
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Lwów
Woły I. gat.	65—70	66— —
Woły II. gat.	60—65	—— —
Stadniki I. gat.	—	48— 58
Stadniki II. gat.	—	35— 40
Stadniki III. gat.	—	—— —
Krowy I. gat.	—	50— 60
Krowy II. gat.	60—65	37— 42
Krowy III. gat.	—	—— 30
Jałówki I. gat.	—	50— 62
Cielęta I gat.	65—70	40— 60

Swinie:	(Warszawa)
od 150 kg. wzwyż	95—105
od 130 150 kg.	85— 95
od 110—130 kg.	75— 85

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	31,65
1 dolar amerykański	zł	8,91
100 franków francuskich	zł	35,08
100 franków szwajcarsk.	zł	172,30
100 franków belgijskich	zł	124,45
100 koron czeskich	zł	26,39
100 guldenów gdańskich	zł	173,8[illegible]
100 marek niemieckich	zł	209,50
Gram czystego złota	zł	5,62

Z ruchu organizacyjnego
STRONNICTWA LUDOWEGO

Powiat łódzki. — W dn. 2 lutego br. odbył się w lokalu własnym Stronnictwa Ludowego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 86 zjzad delegatów Str. Ludowego z woj. łódzkiego. Przewodniczył zebraniu prezes zarządu powiatowego p. Zygmunt Kaczorowski, a następnie inż. Kazimierz Popielawski.

W zebraniu wzięli udział pozatem członkowie władz wojewódzkich Stronnictwa: poseł Fijałkowski i mecenas Stefan Wilanowski.

Referat organizacyjny wygłosił prezes Kaczorowski, zaś sytuację gospodarczą pos. W. Fijałkowski, podkreślając szczególnie ciężkie położenie wsi.

Mecenas Wilanowski zobrazował ogólną sytuację polityczną i ostatnie posunięcia Polski na terenie międzynarodowem. Powzięto szereg uchwał organizacyjnych.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Welik Fr., Polubicze.** „Gazeta Niedzielna“ już nie istnieje; wychodzi „Gaz. Grudziądzka“ wyd. 4.

Do
Szanownego Zarządu
Maturycznych i Dokształcających Kursów
„Wiedza“
w Krakowie
ulica Studencka 14. I. p.

Uprzejmie komunikuję, że dnia 20 lutego 1932 r. złożyłem egzamin z 6-ciu klas gimn typu mat.-przyr. w Państwowem Gimnazjum im. St. Staszica w Lublinie z wynikiem pomyślnym.
Za dotychczasową pomoc w nauce, udzielaną mi w drodze korespondencji, składam Szanownej Dyrekcji oraz P.P. Profesorom serdeczne podziękowanie.

STEFAN RONDOŚ
Lublin, Urząd Pocztowy 1.
(Telegraf)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3 89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.
Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.
Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.
W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.
W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.
W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.
Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0,20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2,00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.
Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 miu.
Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz - Tuszewo.
Drukiem Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).